



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Warszawa, 6 listopada 2021 r.

prof. dr hab. Konrad Osajda, LL.M.

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Warszawski

Recenzja

pracy doktorskiej mgr Magdaleny Gałązki

pt.: „Odpowiedzialność za *culpa in contrahendo* w kodeksie cywilnym”

przygotowanej pod kierunkiem promotora – prof. dr. hab. Bogudara Kordasiewicza

Podstawa prawna sporządzenia recenzji

Recenzja została sporządzona w związku z powołaniem przez Radę Naukową Instytutu Nauk Prawnych PAN do pełnienia funkcji recenzenta w postępowaniu o nadanie stopnia naukowego doktora nauk prawnych p. mgr Magdaleny Gałązce.

Zgodnie z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki (t.j. Dz.U. 2017 poz. 1789, dalej jako: u.s.n.), mającego zastosowanie w sprawie w związku z art. 175 ust. 1 Przepisów wprowadzających ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 3.7.2018 r. (Dz.U. 2018 r. poz. 1669), recenzent ocenia, czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz dowodzi ogólnej wiedzy teoretycznej doktoranta w zakresie prawa, a także umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Ustawowe kryteria uzasadniające otrzymanie stopnia doktora można podzielić na formalne i merytoryczne.



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Zgodnie z art. 12 ust. 1 u.s.n. kryteria formalne to: posiadanie tytułu zawodowego magistra, zdane egzaminy doktorskie, przedstawiona i obroniona rozprawa doktorska. Kryteria te są poza zakresem oceny dokonywanej przez recenzenta w przewodzie doktorskim, którego uwaga winna się koncentrować na ocenie rozprawy doktorskiej.

Natomiast kryterium merytoryczne, uzasadniające nadanie stopnia doktora, dotyczy właśnie rozprawy doktorskiej. Przede wszystkim powinna ona stanowić **oryginalne rozwiązanie problemu naukowego** (co znajduje wyraz w postawionej w niej tezie lub tezach szczegółowych), dowodzić **ogólnej wiedzy teoretycznej** doktoranta w zakresie prawa, a także **umiejętności prowadzenia samodzielnie pracy naukowej**.

Z perspektywy tych właśnie kryteriów zostanie oceniona rozprawa doktorska przedstawiona przez p. mgr Magdalenę Gałązkę.

Podstawa faktyczna recenzji

Recenzja sporządzona została na podstawie oceny rozprawy doktorskiej przedłożonej przez wnioskodawczynię. Praca liczy 340 stron (839 przypisów), a w tym spis treści oraz bibliografia (wraz z wykazem orzeczeń).

Teza rozprawy doktorskiej

Dla oceny rozprawy doktorskiej kluczowe znaczenie ma jej teza, bowiem wysiłek wkładany w przygotowanie rozprawy doktorskiej winien zmierzać w kierunku udowodnienia postawionej tezy, lub weryfikacji trafności hipotezy badawczej. Przede wszystkim nowatorska i przekonująca teza świadczy o spełnieniu podstawowego kryterium dla oceny pracy doktorskiej – dowodzi zidentyfikowania problemu naukowego (nowego lub istniejącego) oraz przedstawia nowatorskie jego rozwiązanie.



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



Pani mgr M. Gałązka nie wskazuje w swojej rozprawie doktorskiej tezy w sposób wyraźny. Jako cel prowadzonych badań traktuje analizę odpowiedzialności *ex culpa in contrahendo* w prawie polskim na tle porównawczym. Oznacza to, że będzie zmierzała, co zresztą potwierdza lektura pracy, do sformułowania szeregu szczegółowych tez dotyczących różnych aspektów tej odpowiedzialności jako rezultatów prowadzonych przez siebie badań. Dąży ponadto do ustalenia, co ma oznaczać w praktyce lojalne negocjowanie, tzn. jakie kryteria musi spełniać negocjowanie, aby można je uznać za lojalne.

Lektura rozprawy doktorskiej dowodzi, że w toku badań Autorka postawiła i udowodniła szereg szczegółowych tez. O ile nie ma ich we wprowadzeniu do pracy, o tyle wiele z nich znajduje się w uwagach końcowych. Pozwala to na stwierdzenie, że kluczowy dla oceny pracy doktorskiej aspekt, jakim jest postawienie i udowodnienie tezy (tez) lub hipotezy (hipotez) badawczych został spełniony. Należałoby jedynie postulować, aby sformułowanie tych tez (hipotez) znalazło się wyraźniej w uwagach wstępnych, a nie jedynie w postaci dość ogólnie brzmiących pytań (zagadnień) badawczych.

Wybór tematu rozprawy doktorskiej

Co do zasady wybór tematu pracy należy uznać za trafny.

Choć problematyka *culpa in contrahendo* jest podejmowana w literaturze prawniczej od XIX w., to, jak trafnie notuje Autorka, badania prowadzone w polskiej doktrynie nad tym zagadnieniem nie są tak zaawansowane, jak w wielu innych krajach. Recenzowana praca po części zapełnia tę lukę. Poza tym problematyka będąca przedmiotem rozprawy rodzi wiele wątpliwości i niejasności, co zdecydowanie przemawia za prowadzeniem dotyczących ich rozważań. Wreszcie, co też zresztą Autorka trafnie odnotowuje, znaczenie praktyczne tej problematyki sukcesywnie rośnie. Zawierane bowiem w obrocie kontrakty są coraz bardziej skomplikowane, prowadzące do ich zawarcia negocjacje dłuższe i bardziej złożone, a to



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



relatywnie częściej prowadzi do materializacji przypadków, w których poniesienie odpowiedzialności za *culpam in contrahendo* byłoby zasadne.

Zakres analizy w pracy

Zakres analizy zawartej w rozprawie doktorskiej wyznacza zawsze jej temat. Co do zasady analizowana praca jest zgodna z tematem. Jej lektura prowadzi jednak do wniosku, że, z jednej strony, przyjęty do badań temat jest zbyt szeroki, a, z drugiej strony, nie poruszono (lub poruszono w niewystarczającym zakresie) różnych zagadnień go dotyczących. Oba sformułowane właśnie zastrzeżenia są oczywiście ze sobą ściśle związane.

Po pierwsze, niektóre wątki poruszone w pracy, czasami nawet relatywnie obszernie, wciąż są dalekie od wyczerpania, co wynika z ich natury i stąd, że samodzielnie mogłyby być przedmiotem rozpraw doktorskich. Dotyczy to na przykład kwestii obowiązków informacyjnych. W przypadku takich zagadnień brakuje w pracy, choćby w stosownym przypisie, zastrzeżenia, że ramy pracy uniemożliwiają szersze badania oraz szerszego odesłania do właściwej literatury przedmiotu.

Po drugie, w pracy w zasadzie nie dostrzeżono, że współczesne prawo kontraktów, także polskie, nie jest już jednorodne. Nie tylko specyfika występuje wówczas, gdy umowa jest zawierana między profesjonalistami, na co Autorka czasami w pracy zwraca uwagę, lecz w szczególności w obrocie konsumenckim. Należy zwłaszcza zaznaczyć, że inaczej kształtuje się zwłaszcza zakres obowiązków informacyjnych ciążyący na kontrahentach w obrocie powszechnym, profesjonalnym oraz w obrocie konsumenckim, a w konsekwencji ma to wpływ na ponoszenie odpowiedzialności za *culpam in contrahendo*. Coraz częściej również konsumenci wchodzą w negocjacje i w ich toku może dojść do spełnienia przesłanek uzasadniających ponoszenie odpowiedzialności przez jedną z ich stron. Należało zatem być może już w temacie pracy wskazać, jakiego rodzaju obrotu z perspektywy cech podmiotów w



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



tym obrocie uczestniczących praca dotyczy (np. tylko profesjonalnego), a już w szczególności wyjaśnić ten aspekt zakresu analizy zawartej w pracy w uwagach wstępnych.

Odnosząc się do zakresu analizy trzeba jeszcze wskazać, że trafnie Autorka uwzględniła prawo modelowe, bo rzeczywiście pozwala ono na dostrzeżenie tendencji właściwych wielu systemom prawnym. Nie jest jednak przekonujący dobór aktów tego prawa. Prawdłowo wskazano PECL i Zasady UNIDROIT, natomiast niezrozumiały jest brak nowszych aktów prawa modelowego, zwłaszcza DCFR.

Luka co do zakresu analizy dotyczy także rozdz. I § 4 pkt 3. Ma on być poświęcony omówieniu wykorzystania ogólnej regulacji deliktowej jako właściwej dla reżimu prawnego *ex culpa in contrahendo*. Niestety, ma charakter wyłącznie historycznoprawny, ponieważ Autorka wskazała już nieobowiązujące unormowania prawa francuskiego i polskiego. Mogłoby to sugerować, z czym współgra teza ze s. 62, że współcześnie z tym modelem nie można się już spotkać. Wobec braku szerszych badań porównawczych, a także odwołania do takowych w przypisach, trudno uznać tę tezę za udowodnioną.

Struktura rozprawy doktorskiej

Struktura recenzowanej rozprawy jest co do zasady prawidłowa. Zastrzeżenia budzi jedynie tytuł rozdziału ósmego. W istocie omówiono w nim dwa zjawiska – kwestie zbiegu i przedawnienia. Zatem, jak się wydaje, to one powinny bezpośrednio znaleźć odzwierciedlenie w tytule tego rodzaju w miejsce enigmatycznego sformułowania: „Pozostałe zagadnienia szczegółowe”. Taki tytuł byłby zasadny, gdyby tych szczegółowych zagadnień było znacznie więcej.

Metodologia badań doktorskich



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Autorka nie zawarła w pracy fragmentu poświęconego przyjmowanej przez siebie metodologii badawczej i uzasadnienia tego wyboru. Lektura pracy dowodzi, że zasadnicze znaczenie ma metoda dogmatyczna, ale tego czytelnik musi domyślić się sam. W pracy wspomniano natomiast o wykorzystaniu metody prawno-porównawczej. Trzeba podkreślić, że została ona wykorzystana nie tylko prawidłowo, ale świetnie. Nie pełni funkcji ornamentacyjnej, lecz ma istotne merytoryczne znaczenie, wykorzystywana jest problemowo, w odniesieniu do bezpośrednio analizowanej materii, a nie w formie samodzielnego, autonomicznego rozdziału w pracy o ograniczonej użyteczności.

Zalety rozprawy doktorskiej

Najważniejsza zaleta pracy to próba ujęcia systemowego odpowiedzialności za *culpam in contrahendo*. Trafnie Autorka przyjmuje, że art. 72 § 2 k.c. to w istocie bardziej ogólna regulacja szczegółowa. W konsekwencji, w sytuacjach niemieszczących się w hipotezie normy prawnej wynikającej z tego przepisu, wciąż można ponieść taką odpowiedzialność, tyle że na innej podstawie prawnej (zwykle na podstawie ogólnej deliktowej – art. 415 k.c.). Prowadzi to do ciekawego rozróżnienia na gruncie prawa polskiego wąskiego i szerokiego ujęcia odpowiedzialności za *culpam in contrahendo*.

Wartościowe jest dobre i gruntowne osadzenie prowadzonych przez Autorkę rozważań w koncepcjach teoretycznych. Klarownie przedstawiono różne koncepcje teoretyczne (np. Dölla, Lorenza), uzasadniające ponoszenie odpowiedzialności za *culpam in contrahendo*.

Należy podkreślić bardzo ciekawe przedstawienie funkcjonowania tzw. *precontractual liability* w systemach prawnych *common law*. Zostało to zrobione dobrze i w sposób pogłębiony, co pozwoliło na podkreślenie tezy Autorki o nieprawidłowości stosowania takiej nazwy dla określenia badanej w pracy problematyki *culpa in contrahendo*, co w literaturze ma miejsce. Porównanie *culpa in contrahendo* oraz *precontractual liability* jest interesujące, choć rzeczona teza o całkowitej odmienności tych reżimów prawnych to konsekwencja przyjętych przez



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



Autorkę ich definicji (a przez to i zakresu zastosowania). Instrumenty prawne z systemu *common law* stosowane w przypadku *precontractual liability* zostały przy tym przedstawione szczegółowo i bardzo klarownie. Trafnie przy tym dostrzeżono wyraźną różnicę między prawem angielskim a amerykańskim, gdzie to ostatnie zbliża się silniej do pozycji systemu kontynentalnego (zaznaczyć trzeba, że w odniesieniu do prawa umów nie tylko w tym względzie, lecz również choćby poprzez mniejszy rygorizm dotyczący wymagania *consideration*). Brakuje natomiast dostrzeżenia i analizy źródeł tych odmienności międzysystemowych. Tymczasem wydaje się, że najważniejszą przyczyną jest odrzucenie w systemie *common law* powinności przestrzegania dobrej wiary w fazie przedkontraktowej. Co ciekawe, aktualnie zarówno w prawie amerykańskim, jak i w prawie kanadyjskim, zaakceptowano już wymaganie dobrej wiary na etapie wykonywania umowy. Prowadzi to do interesującego pytania na przyszłość o kierunek ewolucji prawa kontraktów w systemie *common law*, a zwłaszcza o to, czy z czasem również powinność działania w dobrej wierze stanie się wymaganiem w fazie przedkontraktowej.

Za wartościowe należy uznać wskazanie, jako rezultat przeprowadzonych badań, dość precyzyjnych kryteriów, jakie powinny być stosowane, zdaniem Autorki, przy ocenie, czy konkretny przepis należy do reżimu prawnego *culpa in contrahendo*. Pozwala to na spójną ocenę pod tym kątem przepisów kodeksu cywilnego co jest istotne wobec trafnie dostrzeżonej przez Autorkę rozbieżności ocen tego zagadnienia w doktrynie. Za szczególnie cenne uważam przy tym podkreślenie przez Autorkę, że jest to odpowiedzialność „bezumowna”, tzn. można być do niej pociągniętym tylko wówczas, gdy między kontrahentami nie doszło do zawarcia ważnej umowy.

Spośród wielu trafnych tez wyrażonych w pracy, w recenzji, z uwagi na jej naturalne ograniczenia, wskazać można tylko kilka kontrowersyjnych, z którymi można się zgodzić.

Przede wszystkim trafnie Autorka przyjmuje, że podstawowa przesłanka zastosowania odpowiedzialności *ex culpa in contrahendo* to niezawarcie umowy. Dzięki temu trafnie uznaje, że na przykład odpowiedzialność przewidziana w art. 566 i 574 k.c. nie mieści się w



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



tym reżimie (s. 70). Słusznie dodaje przy tym, że takie stanowisko nie oznacza braku odpowiedzialności za czyny nielojalne w fazie przedkontraktowej w razie zawarcia umowy – tyle że odpowiedzialność za nie będzie ponoszona na innej podstawie prawnej, zwłaszcza z art. 415 lub 471 k.c. (s. 105).

Prawidłowo Doktorantka uznaje, co też zresztą w pracy udowodniła, że art. 72 § 2 k.c. przewiduje ogólną podstawę odpowiedzialności za *culpam in contrahendo*, a nie jest jedynie kolejną podstawą szczegółową (s. 92).

Trafnie Autorka, oceniając charakter odpowiedzialności *ex culpa in contrahendo*, uznała ją za postać deliktowego reżimu odpowiedzialności (s. 145).

Przekonująco Autorka udowodniła trudną i nieintuicyjną tezę, że pojęcie: „negocjacje” w obu paragrafach art. 72 k.c. ma odmienne znaczenie – w § 1 użyte zostało w wąskim znaczeniu (jako konkretny sposób zawarcia umowy), podczas gdy w § 2 w znaczeniu szerokim (jako proces zawierania umowy bez względu na to, w jakim konkretnie trybie do zawarcia umowy dochodzi) – s. 91. Zasadnie podkreśliła, że przypadki nielojalnego zachowania mogą być identyczne, niezależnie do tego, czy chodzi o rokowania, tryb ofertowy czy przetargowy (s. 83, 88). Doprowadziło ją to do ważnej i trafnej konkluzji, że odpowiedzialność *ex culpa in contrahendo* została uregulowana w sposób jednolity, bez uzależniania jej od sposobu zawierania umowy (s. 91).

Trafnie Autorka dowodzi, że dobrych obyczajów w negocjacjach mogą i powinny przestrzegać nie tylko osoby fizyczne, lecz również osoby prawne. Nie chodzi bowiem w ich przypadku o postępowanie zgodne z własnym sumieniem, którego osoby prawne oczywiście nie mają, lecz o zgodność z powszechnie przyjętymi zasadami – norma moralna heteronomiczna (s. 167).

Poza tym w pracy jest bardzo wiele trafnych tez i stwierdzeń, z którymi recenzent się zgadza, a których wszystkich wymieni w recenzji nie sposób. Przykładowe: brak sztywnych granic między trybami zawarcia umowy i możliwość zmiany ich w toku zawierania konkretnej umowy (s. 84, 89), odpowiedzialność z art. 72¹ k.c. za ujawnienie poufnych informacji jest ponoszona



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



niezależnie od sposobu zawarcia umowy – w odniesieniu do każdego ze sposobów (s. 89, 92), wzbudzenie uzasadnionego oczekiwania na zawarcie umowy nie jest uzależnione wyłącznie od czynnika czasu – długości trwania negocjacji (s. 97), wskazanie braku generalnej formuły deliktu w prawie niemieckim jako uzasadnienie dla wykształcenia się w nim szczególnego reżimu odpowiedzialności *ex culpa in contrahendo* (s. 120), uznanie odpowiedzialności z art. 72¹ k.c. za odpowiedzialność *ex contractu* (s. 132), zasadność stosowania klauzuli dobrych obyczajów także w przypadkach, gdy żaden konkretny obyczaj się jeszcze nie ustalił – ocenę należy wówczas dokonywać przez pryzmat abstrakcyjnego dobrego obyczaju lojalnego negocjowania (s. 158), tożsamość stwierżeń o naruszeniu dobrych obyczajów i sprzeczności z dobrymi obyczajami (s. 159), treść dobrych obyczajów determinują zasady moralne (s. 164), na kontrahencie nie ciąży obowiązek poszukiwania informacji celem przekazania jej drugiej stronie, ani ustalania, czy konkretna informacja ma znaczenie dla drugiej strony (s. 192), nie narusza dobrych obyczajów *per se* prowadzenie negocjacji równoległych (s. 238), narusza dobre obyczaje fałszywe informowanie o prowadzeniu negocjacji równoległych (s. 239), co do zasady utracony zysk stanowi na gruncie art. 72 § 2 k.c. szkodę prawnie relewantną (s. 277) – który to jednak utracony zysk wymaga odróżnienia od niepodlegającej kompensacie utraconej szansie (s. 279), spełnienie świadczenia na podstawie nieważnej umowy można zakwalifikować jako szkodę, którą druga strona poniosła przez to, że liczyła na zawarcie umowy (s. 295), stosowanie do przedawnienia roszczenia z art. 72 § 2 k.c. normy wynikającej z art. 442¹ k.c. (s. 314).

Uwagi polemiczne i krytyczne nasuwające się przy lekturze rozprawy doktorskiej

Generalnie zdecydowana większość tez, twierdzeń i poglądów wyrażonych w pracy w ocenie recenzenta jest trafna. Jak jednak zawsze w debacie prawniczej, występują też takie, które budzą sprzeciw lub skłaniają do polemiki. Podkreślić jednak trzeba, że prawie nigdy nie zostały one wyrażone bez uzasadnienia i powołania istotnych argumentów na ich rzecz. Analogicznie



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



jak w odniesieniu do tez trafnych, ramy recenzji nie pozwalają na uwzględnienie ich wszystkich, dlatego uwaga zostanie zwrócona na wybrane.

Autorka stoi na stanowisku, że odpowiedzialność z art. 72 § 2 k.c. może znaleźć zastosowanie wyłącznie do negocjacji zmierzających do zawarcia umowy, a więc stworzenia między stronami stosunku prawnego, a nie do modyfikacji tego stosunku (s. 99). Wywodzi to przede wszystkim z brzmienia rzeczzonego przepisu. Pogląd ten nie tylko nie wydaje się trafny, lecz również nie jest spójny z innymi tezami bronionymi w rozprawie. Co do zasady bowiem Doktorantka dowodzi, że art. 72 § 2 k.c. zawiera ogólną podstawę odpowiedzialności *ex culpa in contrahendo* i raczej postuluje szerokie ujęcie hipotezy zawartej w nim normy prawnej (np. możliwość stosowania tego przepisu nie tylko do przypadków zawarcia umowy w trybie rokowań, lecz także innymi sposobami). Tymczasem w odniesieniu do wskazywanej teraz kwestii, odwrotnie, postuluje zawężenie zakresu tej normy. Ponadto, choć w art. 72 § 2 k.c. rzeczywiście mowa o „zawarciu umowy”, to nie ma potrzeby zawężania tego do „pierwotnej” umowy. Wszak zmiana już łączącej strony umowy *de iure* dokonuje się w drodze zawarcia przez strony nowej umowy o charakterze zmieniającym (co w praktyce bywa różnie nazywane, jak na przykład tylko modyfikacja, a nawet aneksowanie umowy – nie zmienia to jednak charakteru prawnego tej czynności). Zatem to w drodze zawarcia umowy może dojść zarówno do zmiany treści łączącego strony stosunku prawnego powstałego wskutek zawartej wcześniej innej umowy, jak nawet do ustania tego stosunku przez rozwiązanie go. Wydaje się, że nic nie powinno stać na przeszkodzie temu, aby także w tych przypadkach mogła znaleźć zastosowanie odpowiedzialność z art. 72 § 2 k.c. Negocjacji pokontraktowych nie należy zatem wyłączać z hipotezy normy prawnej zawartej we wskazanym właśnie przepisie (s. 100), a to dlatego, że w sensie jurystycznym zmierzają one do zawarcia nowej umowy, która jedynie wpłynie na treść już istniejącego stosunku prawnego.

Za nietrafny trzeba uznać argument silnie odwołujący się do uzasadnienia ustawy celem określenia na przykład charakteru odpowiedzialności wprowadzanej przez nowe przepisy (s. 149). Oczywiście zgodnie z założeniem racjonalności ustawodawcy i zasadami sztuki powinno



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



być tak, jak pisze Doktorantka, że jeśli ustawodawca wprowadzałby nowy reżim odpowiedzialności, inny od odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej, to zostałyby to wyraźnie wskazane i szczegółowo uzasadnione. Doświadczenie życiowe i obserwacja prac legislacyjnych jednak uczą, że tak w rzeczywistości nie jest, i w polskich realiach odwoływanie się do uzasadnienia ustawy to wyjątkowo słaby argument.

Doktorantka uważa, że nie powstaje odpowiedzialność *ex culpa in contrahendo* za zerwanie rokowań. Uzasadnia to, stwierdzając, że szkoda nie powstanie w razie wyeliminowania czynnika sprawczego (s. 211). Trzeba jednak zauważyć, że są przypadki, gdy szkoda jest rezultatem działania kilku różnych czynników. Wówczas wyeliminowanie jednego z nich nie prowadzi do tego, że szkoda nie powstanie. Zarazem obecność tego czynnika nie będzie oznaczała, że jego sprawca ma nie ponosić odpowiedzialności, bo wystąpiły też inne, konkurencyjne, czynniki sprawcze. O ile zatem można się zgodzić, że jako czynnik prowadzący do poniesienia odpowiedzialności w razie zerwania rokowań można by uznać wzbudzenie uzasadnionej nadziei na zawarcie umowy (s. 218), to jednak bez aktu zerwania rokowań do odpowiedzialności by nie doszło (za samo wzbudzenie nadziei). Zatem często wzbudzenie nadziei na zawarcie umowy jest nierozdzielnie związane z zerwaniem rokowań, co czyni z zerwania rokowań czynnik sprawczy, za który może być ponoszona odpowiedzialność.

Ponadto, nie uważam za trafne stwierdzenia, że jeśli kontrahenci zakończyli rokowania, lecz do zawarcia umowy nie doszło, to nie ma miejsca na stosowanie koncepcji zerwania rokowań (s. 221-222). W mojej ocenie rokowania należy uznać za trwające do momentu zawarcia umowy, nawet jeśli wcześniej padają ze strony kontrahentów ustne stwierdzenia o ich zakończeniu.

Wydaje się także, że zbyt daleko idąca jest teza, w myśl której każdy przypadek wzbudzenia graniczącej z pewnością nadziei na zawarcie umowy jest zachowaniem nieprawidłowym (s. 219). Może bowiem zdarzyć się przecież tak, że już po tym wzbudzeniu nadziei zajdą zdarzenia niezależne od tego kontrahenta, który do wzbudzenia nadziei doprowadził, które jednak będą skutkowały tym, że do zawarcia umowy nie dojdzie. Odmienne od Doktorantki, w ocenie



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



recenzenta jest relewantne, czy zerwanie rokowań było uzasadnione, czy nieuzasadnione, ponieważ w tym pierwszym przypadku, nawet w razie wzbudzenia nadziei na zawarcie umowy, nie będzie miejsca na odpowiedzialność *ex culpa in contrahendo*. Nie podzielam przy tym stanowiska, że wzbudzenie uzasadnionego przekonania co do zawarcia umowy wymaga dodatkowej aktywności wykraczającej poza ramy zwykłego prowadzenia negocjacji (s. 220) – raczej uważam, że będzie ono naturalnym efektem prowadzonych negocjacji i ich przebiegu, bez nacechowania pejoratywnego (co oczywiście nie wyklucza przypadków, gdy zostanie to celowo dokonane nielojalnie).

Zdecydowanie nie podzielam tezy Doktorantki, że w przypadku zbiegu roszczeń występuje zasada, zgodnie z którą nie jest dopuszczalne uwzględnienie roszczenia w określonym reżimie, jeśli prowadziłyby do osiągnięcia skutku niedopuszczalnego na innej podstawie (s. 297). Zbieg norm to w istocie zbieg podstaw kwalifikacji prawnej, tzn. ta sama sytuacja może zostać uznana za znajdującą się w hipotezie dwóch zupełnie różnych norm prawnych. Zbiegające się normy, a więc i wynikające z nich roszczenia (reżimy odpowiedzialności), pozostają całkowicie niezależne od siebie. Nie ma zatem znaczenia, co można osiągnąć korzystając z każdego z nich indywidualnie i jak ma się to do możliwych do osiągnięcia skutków na innej podstawie prawnej. W konsekwencji nie jest trafne stanowisko Autorki, że jeśli w toku negocjacji jeden kontrahent poniesie wydatki, to nie mogą być one rekompensowane w reżimie prawnym bezpodstawnego wzbogacenia, gdyby nie było podstaw do poniesienia odpowiedzialności z art. 72 § 2 k.c. (s. 298). Jeśli w takim stanie faktycznym zostaną spełnione przesłanki właściwe dla bezpodstawnego wzbogacenia, a w szczególności z tych środków dojdzie do wzbogacenia drugiego negocjującego kontrahenta, to nie widzę przeszkód w skutecznym wystąpieniu z takim roszczeniem.

Aspekty formalne i językowe rozprawy doktorskiej



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



Praca pod względem formalnym przygotowana została poprawnie, choć wykazuje też istotne usterki.

Przede wszystkim w pracy brakuje wykazu skrótów, w którym powinny znaleźć się skróty powszechnie używane (takie jak: s. np.) oraz skróty tytułów publikatorów czy aktów prawnych.

Poza tym w pracy spotyka się pogrubienia. Co do zasady nie powinny one mieć miejsca w rozprawie doktorskiej, a jeśli już są stosowane, to powinno być to konsekwentne, tzn. powinny być wykorzystywane częściej. Obecnie sprawia to wrażenie przypadkowości.

Przypisy sformatowane zostały co do zasady prawidłowo. Najczęstsza usterka polega na tym, że nie rozpoczynają się one wielką literą, a powinny. Poza tym w niektórych przypisach brakuje powołania konkretnego numeru strony publikacji, do którego to fragmentu następuje odwołanie. Nieprawidłowa jest także praktyka, na szczęście rzadko zastosowana w pracy, gdy Autorka w przypisach pewne poglądy powołuje pośrednio, podczas gdy pochodzą one ze współczesnych publikacji, więc dotarcie do źródeł nie powinno stanowić nadmiernego wysiłku (tak s. 161-162 przyp. 21-24).

Język pracy jest klarowny, zrozumiały. Składnia i stylistyka są bardzo dobre. Praca jest wzorowa z perspektywy językowej, na docenienie zasługuje świetna korekta. W efekcie pracę bardzo dobrze się czyta, bo w zasadzie nie ma ona żadnych błędów utrudniających percepcję. Zdarzają się bardzo nieliczne literówki (np. s. 12: „przez co rozumieniem opisanie i uzasadnienie”, s. 74: „wskazanie, czy negocjacje nie są”, s. 80 przyp. 51: „art. 72 § k.c.”, s. 129: „w razie powstanie szkody”, s. 137: „czynności prawej stron”, s. 156: „otwiera możliwość jej oceny doprowadziłby do”, s. 221: „nie ma koncepcją odpowiedzialności”, s. 250: „poświęcił negatywnego interesowi umowy”, s. 314: „P. Pyziak-Szafnicka”, s. 319: „reżimu deliktowego.”, s. 322: „po stronie kontrahent „niewinnego””, s. 323: „wynika przed wszystkim”, s. 324: „*ex delicto*.”), czy inne usterki językowe (np. s. 263: „ze szkodą kontrahenta polegającą na uczestnictwie”), lub interpunkcyjne (np. s. 290: „jak zachowałby się kontrahent gdyby znał rzeczywisty stan rzeczy”, s. 305: „art. 72 § 2 k.c. to mimo, że dwa



UNIwersytet
Warszawski

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

Wydział Prawa
i Administracji



pierwsze”). Jedyny częściej występujący problem to stosowanie frazy: „z drugiej strony”, mimo że wcześniej nie ma koniecznego jej komponentu, np. w postaci: „z jednej strony” (np. s. 228).

Bibliografia rozprawy doktorskiej

Bibliografia zawarta w pracy nasuwa istotne zastrzeżenia merytoryczne.

Przede wszystkim trzeba zauważyć, że Autorka nie korzystała z najnowszych wydań publikacji. Oczywiście w tych przypadkach, gdy zasadne jest odwołanie do starszego wydania, np. tylko w nim wyrażono pogląd, który w kolejnych wydaniach został pominięty albo zmieniony, to w pełni zasadne jest korzystanie właśnie ze starszego wydania. Jednak w pozostałych przypadkach rzetelność i właściwa praktyka pracy naukowej wymaga, aby odwoływać się wyłącznie do wydań najnowszych. Tymczasem Autorka tak komentarze, jak i podręczniki, powołuje zwykle w wydaniach starych, często sprzed kilkunastu lat, a czasami, z nieznanymi przyczyn, powołuje różne wydania tej samej publikacji. Podważa to wiarygodność ich powołania, ponieważ czytelnik nie wie, czy powoływani autorzy w późniejszym czasie nie zmienili stanowiska (paradoksalnie powołanie nieaktualnego wydania mogłoby to sugerować). Jest to istotna usterka metodologiczna pracy, która podważa aktualność samej rozprawy.

Poza tym powołania pozycji w bibliografii czasami nie są poprawne i zawierają braki, na przykład co do miejsca czy roku wydania. Robi to wrażenie braku należytej dbałości przy przygotowaniu bibliografii.

Wreszcie, choć Autorka w zasadzie uwzględniła całą relewantną literaturę polską (często jednak korzystając z nieaktualnych wydań), zabrakło kilku ważnych pozycji z perspektywy analizowanej materii. Współcześnie pisząc o szkodzie (a w recenzowanej pracy szczególnie o negatywnym oraz pozytywnym interesie umownym), nie można nie skorzystać z fundamentalnej monografii M. Kalińskiego (najnowsze, trzecie wydanie, jest z 2021 r. – Autorka w bibliografii powołuje pierwsze wydanie z 2008 r., lecz nie odwołuje się do niego w ogóle w przypisach). Brakuje ważnej analizy T. Giaro pt.: „Culpa in contrahendo: eine



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Geschichte der Wiederentdeckung”, która, oprócz ogłoszenia jej drukiem, jest też dostępna w internecie. Ponieważ w pracy wiele uwagi poświęcono kwestii obowiązków informacyjnych, to brakuje odniesienia się do jednej z najważniejszych pozycji w nowszej polskiej literaturze przedmiotu z tego zakresu: P. Miłośzewicz, „Obowiązki informacyjne w umowach z udziałem konsumentów na tle prawa Unii Europejskiej” (Warszawa 2008). Zaskakuje wreszcie brak odwołań do jednego z najnowszych komentarzy do kodeksu cywilnego wydanego w serii „Komentarze Prawa Prywatnego” pod moją redakcją (jest tylko kilka odwołań do wcześniejszego wydania komentarza do kodeksu cywilnego z 2013 r.).

Wykorzystano także literaturę obcą. Cenne i wartościowe jest skorzystanie przez Autorkę ze starych, ważnych dogmatycznie opracowań. Natomiast mniej jest opracowań nowych i aktualnych.

Ponadto, praca zawiera wykaz orzeczeń, który jednak jest chaotyczny. Nie wiadomo, czy była jakaś merytoryczna metoda przyjęta dla uporządkowania powoływanych orzeczeń (np. chronologiczna), a przynajmniej nie jest ona jasna dla Czytelnika, a kolejność orzeczeń wydaje się przypadkowa. Dominują też orzeczenia sprzed kilkunastu i więcej lat.

Konkluzje

W świetle przeprowadzonej analizy i oceny rozprawy doktorskiej p. mgr Magdaleny Gałązki, w kontekście przewidzianych prawem kryteriów wymagających spełnienia dla uzyskania stopnia naukowego doktora, należy stwierdzić, że kryteria te zostały spełnione.

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie kilku ważnych problemów naukowych powstających na tle odpowiedzialności za *culpa in contrahendo*.

Ponadto, analiza zawarta w pracy dowodzi pogłębionej ogólnej wiedzy teoretycznej Doktorantki w zakresie nauk prawnych, a także umiejętności prowadzenia samodzielnie pracy naukowej (analizy prawniczej).



UNIWERSYTET
WARSZAWSKI

Wydział Prawa i Administracji

Prof. dr hab. Konrad Osajda

WYDZIAŁ PRAWA
I ADMINISTRACJI



Praca jest wartościowa, ciekawa, na wysokim poziomie merytorycznym. Zdecydowanie zasługuje na publikację.

Podsumowując, recenzowana praca spełnia wszystkie kryteria właściwe dla rozpraw doktorskich, co uzasadnia postawienie wniosku o przyjęcie rozprawy doktorskiej, dopuszczenie jej do publicznej obrony i kontynuowanie czynności w ramach przewodu doktorskiego p. mgr Magdaleny Gałązki.